

JAN ŚRUTWA

STOSUNEK KOŚCIOŁA W AFRYCE RZYMSKIEJ II—V W. DO PRACY CHRZEŚCIJAN W ROLNICTWIE I RZEMIOŚLE

Treść: I. Praca chrześcijan w rolnictwie; II. Stosunek Kościoła do pracy na roli; III. Obecność chrześcijan w rzemiośle; IV. Kościelna ocena pracy rzemieślniczej.

Kościół afrykański zajmował w starożytności wyjątkowe miejsce wśród wspólnot chrześcijańskich na Zachodzie.¹ Burzliwe koleje jego losu, olbrzymi wkład w rozwój łacińskiej kultury chrześcijańskiej, oryginalne podejście do nauki objawionej, uwzględniające potrzeby i wymogi codziennego życia — to tylko ważniejsze motywy specjalnego zainteresowania się historyka tym Kościołem. Na jego przykładzie można m. in. zbadać stosunek chrześcijaństwa starożytnego do pracy, zwłaszcza w rolnictwie i rzemiośle. Ziemia była tam podstawą zamieszkania i utrzymania, a rolnictwo stanowiło konsekwentnie podstawową gałąź produkcji. Z drugiej strony w Afryce rzymskiej, która tworzyła jedno z większych skupisk miejskich w całym Imperium, dużą rolę odgrywało rzemiosło. Udział chrześcijan afrykańskich w rolnictwie i rzemiośle wymaga zanalizowania go z punktu widzenia zarówno praktyki jak i teorii.

I. PRACA CHRZEŚCIJAN W ROLNICTWIE

Już pierwszy dokument historyczny dotyczący Kościoła afrykańskiego, mianowicie *Acta Sanctorum Martyrum Scillitanorum* z 180 r., opowiada o ludziach, którzy według wszelkie-

¹ Terminy „Kościół afrykański” i „chrześcijaństwo Afryki rzymskiej” są tutaj stosowane zamiennie, by w ten sposób podkreślić, że przedmiotem zainteresowania jest przede wszystkim organizacja wyznaniowa nazywana w Afryce łacińskiej na szeroką skalę już od IV w. Kościołem katolickim czyli powszechnym, a w opracowaniach dzisiejszych niekiedy — wielkim Kościołem. Wszelkie drobniejsze ruchy, zwłaszcza

go prawdopodobieństwa byli wieśniakami i pracowali na roli, czy to jako rolnicy na działkach własnych, czy to jako robotnicy rolni — wolni lub niewolnicy — na cudzym gruncie.² Ponieważ jednak wspomniany dokument nie mówi jasno o chrześcijanach zatrudnionych w rolnictwie, należy sięgnąć do innych jeszcze źródeł z II w.³

Najlepszy świadek życia chrześcijan afrykańskich na przełomie II—III w., kartagiński adwokat Tertulian, jest w tej kwestii bardziej dokładny. W swych pierwszych zachowanych utworach referował, że chrześcijanie w pojęciu pogan są wszędzie, a więc w miastach, na wsi i na wyspach, bo wstępują w ich szeregi ludzie bez różnicy wieku, płci, stanu czy godności.⁴ Zastosowane przez Tertuliana wyrażenie „na wsi” (*in agris*) winno w pierwszym rzędzie wskazywać na rolników. W innym miejscu bowiem powiedział wprost, że chrześcijanie pracują w wielu dziedzinach życia i tak jak poganie uprawiają rolę.⁵ Świadectwo Tertuliana, o chrześcijanach zatrudnionych w rolnictwie odnosi się nie tylko do terenów prowincji Prokonsularnej. Nawet bowiem u schyłku II w. nie wolno wykluczać możliwości istnienia pewnej liczby chrześcijan wśród wiejskiej ludności Numidii. Po upływie zaledwie połowy wieku

o charakterze sekciarskim (z wyjątkiem donatyzmu, który był schizmą i strukturalnie prawie nie różnił się od Kościoła katolickiego), nie wchodzi w zakres niniejszych badań.

² *Acta ss. mart. Scill.* 1. W: *Actas de los Martires*, ed. D. Ruiz Bueno (B.A.C. = *Biblioteca de Autores Cristianos* 75), Madrid 1974 s. 352. Por. tamże, 16 (B.A.C., t. 75 s. 355). Opinia o męczennikach ze Scillum jako o wieśniakach jest ostatnio podtrzymywana np. przez świetnego znawcę życia chrześcijan w II w. A. Hammana, *I cristiani del secondo secolo*, Milano 1973 s. 74.

³ Analogicznie należy potraktować dane z początku III w. zawarte w *Passio ss. Perpetuae et Felicitatis*, która wyszła, być może, spod pióra Tertuliana. Tekst grecki tego dokumentu opowiada, że opisywani bohaterowie pochodzili z Thurburbo Minus. Wiadomo skądinąd, że miejscowość ta leżała ok. 35 km od Kartaginy nad rzeką Bagrafas, gdzie rejoncy były wybitnie rolnicze (B.A.C., t. 75 s. 440).

⁴ Tertulian, *At nationes* I 1 (CSEL, t. 20 s. 59). Por. tenże. *Apol.* 1, 7 (tamże, t. 69 s. 2 n.); tenże, *Ad Scap.* 5 (PL, t. 1 kol. 783). Od siebie Tertulian dodawał, że chrześcijanie pozostawili poganom tylko ich świątynie, *Apol.* 37, 4 (CSEL, t. 69 s. 80).

⁵ *Rusticamur.* Tenże, *Apol.* 42, 1—3 (tamże, s. 100 n.). Po kilkunastu latach od wydania *Apolegetyka* twierdził Tertulian znowu, że chrześcijanie to *pars paene maior civitatis cuiusque*, *Ad Scap.* 2 (PL, t. 1 kol. 779). Gdyby nawet pod słowem *civitas* należało rozumieć tubylczy ośrodek władzy administracyjnej, a nie miasto z okolicą rolniczą w znaczeniu ogólnie przyjętym, to i tak świadectwo nie traci na sile, bo także tubylcy znali dobrze rolnictwo.

żołnierze działający na rozkaz gubernatora rzymskiego urządzali prawdziwe oblawy na chrześcijan numidyjskich, kryjących się po wioskach w okolicach Cyrtu. Męczennicy Jakub i Marian z towarzyszymi zatrzymali się np. w miejscowości Muguas, a tropiący ich żołnierze uderzyli, według kronikarza, na ich kryjówkę, jakby to była jakaś twierdza wiary.⁶

W prowincji Prokonsularnej do połowy III w. weszło do Kościoła wielu ludzi prawdziwie zamożnych. Przykładem może być wywodzący się z rodziny wyższych urzędników św. Cyprian. Ludzie tego pokroju mieli swe pola i ogrody. Trudno zakładać, by w ogrodach biskupa Cypriana pracowali sami poganie. Podobnie należy zinterpretować okoliczności pogrzebu św. Cypriana we wrześniu 259 r. Ciało męczennika złożono na terenie posiadłości prokuratora, czyli zarządcy majątków, Makrobiusza Kandydiana.⁷ Jeżeli w trudnym czasie prześladowania taka osobistość przyznała się publicznie do związków z biskupem chrześcijańskim, to — nie wyrokując o nim samym — pracujący na jego roli ludzie musieli przynajmniej w jakimś odsetku należeć do Kościoła.⁸

Przyjmuje się powszechnie, że w drugiej połowie III w. chrześcijaństwo stało już mocną stopą na wsi afrykańskiej. Teza tego rodzaju ma rzeczywiste oparcie w źródłach. Piszący na przełomie III—IV w. chrześcijański poeta afrykański, Arnobiusz, stwierdzał w polemice z poganami, że deszcze nasycają wilgocią pola, nie pomijając działek należących do chrześcijan; lasy oliwkowe i winnice przynoszą jesienią swój plon, chociaż ich część jest w ręku chrześcijan; mnożą się trzody jednakowo pogan jak i chrześcijan.⁹ Z końcem więc III w. chrześcijanie pracowali w rolnictwie, ogrodnictwie i hodowli na równi z poganami. Arnobiusz przechwalał się nawet, że rezultaty ich pracy nie ustępują w niczym owocom rolniczej pracy pogan.

Wiek IV przyniósł zmianę w oficjalnej postawie państwa rzymskiego do Kościoła. Korzystając ze zmienionej koniunktury

⁶ *Passio ss. Iacobi, Mariani etc.* 4 (B.A.C., t. 75 s. 827). Por. T. Kotuła, *U źródeł afrykańskiego separatyzmu w III w. n.e.*, Wrocław 1961 s. 86.

⁷ *Acta s. Cypriani* 5 (B.A.C., t. 75 s. 761).

⁸ Analiza imion męczenników afrykańskich z III w. nasuwa wniosek, że byli to najczęściej prości ludzie pochodzenia berberyjskiego lub niezawolnicy (A. Dmitriew, *K woprosu ob agonistikach i cirkumcellionach*, *Wiestnik Driewniej Istorii* 7 (1948) nr 3 (25) s. 74). Nie sposób jednak precyzyjnie określić, w jakim stopniu ludzie ci mogli być związani z pracą na roli.

⁹ Arnobiusz, *Adv. nationes* I 21 (CSEL, t. 4 s. 14 n.).

ry, całe masy pogan zaczęły przyjmować chrześcijaństwo. W sektorze rolniczym mogło to przynieść efekty wyłącznie ilościowe, bo chrześcijanie już przedtem byli związani ze wsią i rolnictwem. Szczególnie dużo ludności rolniczej pozyskali w IV w. donatyści. Jednak i katolicy założyli wiele placówek duszpasterskich poza ścisłym obrębem miast.

Chrześcijanie związani z ziemią należeli przynajmniej od III w. do różnych warstw i grup społecznych. Biorąc pod uwagę rzeczywistą pracę na roli, należałoby wymienić niewolników, robotników najemnych, właścicieli niewielkich kawałków ziemi (*agelli*) oraz posiadaczy mniejszych willi.¹⁰ Wielcy właściciele ziemscy osobiście na ziemi nie pracowali. Obecności niewolników-chrześcijan pracujących w rolnictwie każą się domyślać teksty św. Cypriana, który wiele swych apeli kierował do właścicieli niewolników. Jeszcze wcześniej Tertulian wspominał pewnego właściciela, który posłał swego niewolnika — za jego przejście na chrześcijaństwo — do *ergastulum*, co mogło oznaczać pracę w majątku ziemskim na wsi.¹¹ Św. Augustyn w swej pracy pisarskiej i kaznodziejskiej często korzystał nie tylko z przeciwstawienia *colonus-possessor*, ale też *servus-dominus*, a bogactwo kojarzyło mu się z takimi terminami związanymi z niewolnictwem jak *servus* albo *familia*.¹² Źródła prawne z tego okresu także wspominają *mancipia rustica*. Natomiast cesarz Honoriusz polecił w 412 r., by panowie nakazali swym niewolnikom-donatystom powrót do jedności katolickiej.

Należy z tego wnioskować, że w IV—V w. niewolnictwo było wśród chrześcijan dobrze znane. Brak wyraźniejszych danych źródłowych nie pozwala rozstrzygnąć, czy i w jakim procencie niewolnicy pracowali rzeczywiście na roli. Wydaje się, że raczej byli zatrudniani jako dzierżawcy zbliżeni statusem do kolonów, następnie jako pasterze, stróże, a nawet zarządcy majątków. Tak czy inaczej niewolnicy stanowili pokazną część ludności wiejskiej, która w swej masie weszła lub dopiero wtedy wchodziła do Kościoła. Najemna praca chrześci-

¹⁰ Pożyteczne może być w tym miejscu wyjaśnienie słowa *villa* podane przez św. Augustyna: *Modicam terram habes, id est villam*. *Serm.* 345, 2 (PL. t. 39 kol. 1518).

¹¹ Tertulian, *Ad nationes* I 4 (CSEL, t. 20 s. 65). Por. tenże, *Apol.* 3, 4, (tamże, t. 69 s. 10).

¹² Augustyn, *Serm.* 113, 6, 6 (PL, t. 38 kol. 651). Św. Augustyn opowiadał też, że w pewnym majątku ziemskim przychodziła na wieczorne modlitwy do kaplicy męczenników właścicielka posiadłości ze swymi niewolnicami. *De civ. Dei* XXII 8, 7 (B.A.C., t. 172 s. 712 n.).

jan jako robotników rolnych znalazła swe odbicie w źródłach. Pochodzący z epoki Sewerów (albo z VI w.) słynny napis grobowy z Makter w prowincji Prokonsularnej opowiada, że zmarły pracował za życia jako najemnik przy żniwach w okolicach Cyrty. Razem z podobnymi sobie robotnikami najemnymi zgiął grzbiet pod palącymi promieniami słońca. Dzięki swej pracowitości stał się najpierw kierownikiem grupy żniwiarzy, a potem kupił sobie dom i willę. Otworzyło mu to z kolei drogę do kurii miejskiej, gdzie był cenzorem.¹³ Jeśli nawet bohater tej nagrobnej opowieści sam nie był chrześcijaninem, to jego życie i sprawy nie różniły się zapewne od losu robotników chrześcijańskich.

Z jeszcze większą dozą prawdopodobieństwa należy interpretować fragment zeznania, złożonego po 313 r. przez niejakiego Cecyliana przed prokonsulem Aelianusem w sprawie biskupa Feliksa z Aptungi. Cecylian mówił mianowicie, że skryba Ingencjusz zastał go w domu, gdy jadł posiłek z robotnikami.¹⁴ Mogli to być zarówno koloni jak i najemni robotnicy rolni. Na ich hipotetyczny związek z chrześcijaństwem wskazują towarzyszące okoliczności.

W II połowie IV w. św. Opat z Mileve korzystał w swych wywodach z motywów przedstawiających najem robotników do pracy w winnicy. Podobnie postępował św. Augustyn. Z jego tekstów zdaje się wynikać, że najemną pracę stosowano najchętniej w sadownictwie, a głównie w winnicach. Najemnik otrzymywał zapłatę po skończonej pracy, a w ciągu dnia należał mu się posiłek.¹⁵ Św. Augustyn przemawiał do słuchaczy, którzy opisywane sceny znali z autopsji, bo albo sami najmowali robotników, albo byli najmowani do pracy na roli za określonym wynagrodzeniem.¹⁶ W związku z tym w 398 r. pisał do św. Augustyna zakłopotany senator Publicola, że na terenach Trypolitanii, gdzie znajdowały się majątki senatora, wojskowi i cywilni właściciele ziemscy albo ich *conductores* (dzierżawcy i zarządcy) przyjmują barbarzyńców do pracy w sadach, wiążąc ich na wierność pogańską przysięgą. Senator-

¹³ CIL, t. 8 nr 11824. Por. H. Leclercq, *Moissounneur*. W: DACL, t. 11 kol. 1717 n.

¹⁴ *Acta purg. Felicis* (CSEL, t. 26 s. 201 n.).

¹⁵ Opat, *C. Parm.* V 7 (tamże, s. 135 n.); Augustyn, *Serm.* 56, 6, 10 (PL, t. 38 kol. 381); tenże, *Tract. in Ioan. Ev* 17, 5 (B.A.C., t. 139 s. 400); tenże, *Enarr. in ps.* 33, 2, 18 (tamże, t. 235 s. 504); 35, 13 (tamże, s. 569).

¹⁶ *In vinea operaris, fac opus tuum et accipies mercedem tuam.* Augustyn, *Enarr. in ps.* 93, 12 (tamże, t. 255 s. 451 n.).

-chrześcijanin prosił biskupa o rozwiązanie dręczącej go kwestii sumienia.¹⁷ Trzeba zauważyć, że trudność nie rodziła się z faktu najmowania ludzi do pracy w sadach, lecz pochodziła wyłącznie z faktu najmowania do tej pracy pogan przez chrześcijan. Widocznie stanem normalnym było najmowanie raczej chrześcijan.

Badania E. Tengströma wykazały, że do grupy najemnych robotników rolnych należy zaliczyć na pewno tzw. *circumcelliones*, pozyskanych w IV w. przez donatyzm. Pracowali oni przeważnie na plantacjach oliwkowych w górnej Numidii. Posiadali jednak swoje mienie i dlatego stanowiąc najniższą warstwę wśród ludzi wolnych byli jednocześnie warstwą najwyższą wśród ludności wiejskiej.¹⁸

Koloni występowali w Afryce przynajmniej od I w. po Chr. Nie posiadali wprawdzie i później obywatelstwa rzymskiego, ale ich status był bardziej stabilny niż np. status kolonów w Italii.¹⁹ Jeśli chodzi o sprawę ich przynależności do chrześcijaństwa, to można poprzez analogię odnieść do nich dotychczasowe rozważania dotyczące obecności chrześcijan między niewolnikami i robotnikami najemnymi, zatrudnionymi na roli. Obecność kolonów w Kościele jest prawdopodobna dla III w., bo do nich czynił aluzję św. Cyprian.²⁰ Natomiast źródła dotyczące IV w. rozwiewają na ten temat ostatnie wątpliwości. Na początku V w. koloni-donatysty przeważali liczebnie nad kolonami-katolikami, np. w okolicach Hippony. Po części było to dziedzictwo IV w., a po części wynik działania takich osobników jak donatysta Kryspin, który wykorzystując swą pozycję biskupa i dzierżawcy dóbr cesarskich, rebaptyzował w jednym tylko wypadku 80 podległych sobie kolonów-katolików. Cesarz Honoriusz po 411 r. polecał doprowadzić za pomocą chłosty kolonów-donatystów do jedności katolickiej.²¹

¹⁷ Tenze, *Ep.* 46 (tamże, t. 69 s. 264—268); tenże, *Enarr.* in ps. 36 III 12 (tamże, t. 235 s. 641).

¹⁸ E. Tengström, *Donatisten und Katholiken. Soziale, wirtschaftliche und politische Aspekte einer nordafrikanischen Kirchenspaltung*, Göteborg 1964 s. 28. 46—56.

¹⁹ Instruktywna jest definicja kolona podana przez św. Augustyna: *Appellatur coloni qui conditionem debent genitali solo propter agriculturam sub dominio possessorum. De civ. Dei* X 1, 2 (B.A.C., t. 171 s. 515). Por. G. Diligienski, *Siewiernaja Afrika w IV—V wiekach*, Moskwa 1961 s. 125—134.

²⁰ Cyprian, *Ep.* 55, 13, 2 (B.A.C., t. 241 s. 529 n.).

²¹ Augustyn, *Ep.* 105, 2, 4, (tamże, t. 69 s. 697). Por. H. Leclercq, *Domaines ruraux*. W: DACL, t. 4 cz. 1 kol. 1317.

Obecność w Kościele afrykańskim drobnych posiadaczy ziemskich, którzy osobiście mogli pracować na roli, jest stwierdzona dla III w. Jeśli bowiem Kościół pozyskał wtedy przedstawicieli klasy dekurionów, której członkowie musieli tradycyjnie posiadać przynajmniej 25 jugerów ziemi (ok. 6 ha), to tym łatwiej pozyskał element wolny o mniejszej zamożności. Od tego jednak stopnia i jeszcze wyżej w hierarchii społecznej słabła bezpośrednia więź właścicieli z pracą na roli, którą za nich wykonywali dzierżawcy-koloni lub niewolnicy i robotnicy najemni.

II. STOSUNEK KOŚCIOŁA DO PRACY NA ROLI

Dawne tradycje rzymskie kazały do pracy rolnika odnosić się z szacunkiem i uznaniem. Rolnictwo stanowiło podstawę utrzymania i zamożności, a Rzymianie byli zbyt praktyczni, aby tego nie widzieć. Nie zmieniało to faktu, że sama praca na roli była obiektywnie ciężka. Jednak ludzie zatrudnieni w rolnictwie pracowali stosunkowo chętnie i radośnie. Św. Augustyn mówił, że ze wszystkich pracujących najbardziej radują się ci, którzy zbierają plody ziemi. Obfitość ziarna i owoców wywołuje u nich spontaniczną radość, która ujawnia się w śpiewie. Kiedy słowa piosenki są zbyt ubogie lub gdy ich zabraknie zupełnie, wtedy płyną po polach melodie i pieśni bez słów — *iubilatio*. Biskup Hippony widywał ludzi, którzy z takim upodobaniem pracowali na roli, że nieraz długo nie można ich było od tego zajęcia odwołać.²² Radowali się i śpiewali przy pracach rolniczych także chrześcijanie. W Afryce szeroko przyjętą się zwyczaj, przyjęty ze St. Testamentu, który przechodniowi nakazywał pozdrowić pracujących na polu słowami: *Benedictio Domini super vos*.²³

Radość towarzyszącą ciężkim zajęciom rolniczym tłumaczył św. Augustyn w ten sposób, że oczekiwany owoc pracy rodzi nadzieję w utrudzonym człowieku, a nadzieja każe się cieszyć.²⁴ Pracujący rolnik cieszy się wtedy, gdy patrzy na drzewo

²² Augustyn, *Enarr. in ps.* 32 II 1, 8 (B.A.C., t. 235 s. 436); 99, 4 (tamże, s. 589); tenże, *De Gen. ad litt.* VIII 8, 15 (tamże, t. 168 s. 782); Optat, *C. Parm.* III 4 (CSEL, t. 26 s. 85). Ten ostatni tekst dowodzi ubocznie, że rozmowy i śpiewy prowadzone przy pracy, zwłaszcza w tłoczni, niekiedy bywały nieprzyzwoite.

²³ Augustyn, *Enarr. in ps.* 128, 13 (B.A.C., t. 264 s. 396).

²⁴ Tenże, *Enarr. in ps.* 127, 10 (tamże, s. 372). Por. A. Quacqua-

i widzi owoce, albo gdy spogląda na pola i widzi urodzaj. Wtedy bowiem wie, że nie na darmo się trudził, gdy gwałił grzbiet ku ziemi, kaleczył ręce oraz znosił upały i chłody.²⁵ Biskup Hippony tę ziemską, interesowną radość bez wahania aprobował. Miał w tym względzie poprzedników w Kościele afrykańskim. Tertulian np. głosił, że rolnik w swą pracę wkłada nieraz duszę, ale nie będzie przecież nawadniał ziemi, o ile ta nie przyniesie mu plonów. Mówił też o pomyślności mieszkańców Kartaginy jako owocu *pacis et annonae*. Nieco później św. Cyprian pytał retorycznie, czy wieśniak może pracować, jeżeli nie wolno mu spodziewać się żniwa, winobrania, zbioru oliwek lub innych owoców.²⁶

Kościół afrykański pochwalał zatem pracę rolników, której pierwszym celem był efekt gospodarczy w postaci wyprodukowanej żywności i innych artykułów codziennego użytku, ale nie był to jedyny powód owej jednoznacznej aprobaty. Według św. Augustyna człowieka cieszy nie tylko materialny rezultat jego pracy. Podczas zajęć na roli ogarnia rozumną istotę ciekawość i radość płynąca z tworzenia rzeczy nowych. Nie ma bowiem większego i dziwniejszego widowiska niż działanie sił natury, które się ujawniają przy sadzeniu czy szczepieniu. Widok wzrostu roślin nasuwa człowiekowi pytanie, gdzie są granice działania ludzkiego, a gdzie ujawnia się inna, niewidzialna siła, która wewnątrznie ożywia korzenie i gałęzie. Wreszcie rozumna istota uświadamia sobie, że wszystko to sprawia ostatecznie Bóg, który kieruje niewidzialnie procesami życia.²⁷

Św. Augustyn szedł we wnioskowaniu jeszcze dalej. Praca rolnika z jej trudami i radościami kieruje myśl człowieka aż do raju. Pierwszy człowiek oddawał się tam podobnym zajęciom. Różnica polega tylko na tym, że uprawa rajskiego ogrodu, prowadzona przed upadkiem człowieka, była przyjemniejsza niż obecnie. Bóg polecił tam człowiekowi pracować, a nie

relli, „*Labores fructuum*” Ps. 128 (127), 2. W: *Saggi patristici (Retorica ed esegesi biblica)*, Bari 1971 s. 232.

²⁵ Augustyn, *Serm.* 45, 4 (PL, t. 38 kol. 265); 82 12, 15 (tamże, kol. 514).

²⁶ Tertulian, *De pallio* 1, 1 (PL, t. 2 kol. 1084); tenże, *De anima* 13 (CSEL, t. 20 s. 318); tenże, *Adv. Marcionem* I 28 (PL, t. 2 kol. 306); Cyprian, *Ep.* 55, 28, 2 (B.A.C., t. 241 s. 542).

²⁷ Augustyn, *De Gen. ad litt.* VIII 8, 16 (tamże, t. 168 s. 782 n.). Św. Augustyn i tutaj miał poprzednika w osobie Tertuliana, ale myśl adwokata z Kartaginy nie była w tym punkcie dostatecznie dojrzała i jasna. Por. Tertulian, *De virg. vel.* I (PL, t. 2 kol. 938); tenże, *De praescr.* 36, 7—8 (CSEL, t. 70 s. 46 n.); tenże, *De anima* 19—20 (tamże, t. 20 s. 330—333).

było niczego, co mogłoby mu stawiać opór. Pracy więc towarzyszyła wyłącznie radość. Bóg dał to polecenie jeszcze przed upadkiem człowieka. Kiedy stworzył świat, stworzył także człowieka, by ten razem z Nim prowadził niejako dalej dzieło stworzenia. Przy takiej pracy ciało doznawało przyjemności i bogacił się umysł. Chociaż potem przyszedł grzech, a z nim wygnanie z raju, co pracy ludzkiej na ziemi przydało ogromnego trudu — to jednak w pracy na roli pozostało coś z owej rajskiej atmosfery, która nie tylko daje radość, ale też kieruje umysł człowieka z powrotem do Boga. Wychodząc z takich przesłanek mógł św. Augustyn twierdzić w polemice z manichejczykami, że praca rolnika *omnium artium est innocentissima*.²⁸

Takie stanowisko Kościoła afrykańskiego wobec zajęć rolniczych miało też konsekwencje praktyczne. Kaznodzieje i pisarze chętnie odnosili do Boga i Chrystusa takie biblijne tytuły jak *agricola*, *agricola Pater* lub *pastor*. Z kolei apostołowie nazywani byli *plantatores* i *rigatores*. Te same tytuły stosowano wobec duchownych pracujących w Kościele, przy czym ze szczególnym upodobaniem posługiwano się terminami *operarius* i *pastor*. Lud Boży określano terminami *grex*, *oves dominicae*, *ager dominicus*, *area dominica*, gdzie — jak na każdej niwie — występuje kąkol, plewy, ale też i ziarno.²⁹ Tego rodzaju słownictwo podnosiło niewątpliwie w oczach czytelnika i słuchacza samą pracę na roli. Fakt, że takie słownictwo zostało zaczerpnięte z Pisma św., wcale rozumowania nie osłabia, a nawet daje mu szerszą podbudowę. Niezależnie bowiem od zapożyczeń wziętych wprost z Pisma św. jest rzeczą możliwą ułożenie, na bazie zachowanej literatury kościelnej z te-

²⁸ Augustyn, *De haeres.* 46 (PL, t. 42 kol. 37); tenże, *Enarr. in ps.* 140, 12 (B.A.C., t. 264 s. 651); tenże, *De Gen. ad litt.* VIII 10, 22 (tamże, t. 168 s. 787).

²⁹ *Terra enim Domini, Ecclesia eius est: ipsam rigat, ipsam colit ille agricola Pater.* Augustyn, *Enarr. in ps.* 36 I 4 (tamże, t. 235 s. 583). Por. Cyprian, *Ep.* 62, 3, 2 (tamże, t. 241 s. 598); tenże, *Ad Demetr.* 23 (tamże, s. 292); Optat, *C. Parm.* II 11 (CSEL, t. 26 s. 47); III 2 (tamże, s. 71); V 4 (tamże, s. 127); VI 2 (tamże, s. 169 n.); Augustyn, *Enarr. in ps.* 66, 3 (B.A.C., t. 246 s. 677); 86, 3 (tamże, t. 255 s. 258); 88, 1, 7 (tamże, s. 300); tenże, *Tract. in Ioan. Ev.* 45, 5 (tamże, t. 165 s. 121); 80, 2 (tamże, s. 363); tenże, *Ep.* 23, 6 (tamże, t. 69 s. 93); 52, 2 (tamże, s. 290); 53, 3, 6 (tamże, s. 296 n.); 73, 2, 4 (tamże, s. 395); 76, 2 (tamże, s. 431 n.); 93, 9, 31 (tamże, s. 575 n.); 164, 5, 16 (tamże, t. 99a s. 291 n.); 193, 4, 13 (tamże, t. 99b s. 57); tenże, *Confess.* XII 15, 21 (tamże, t. 11 s. 523 n.); tenże, *Serm.* 101, 4, 4 (PL, t. 38 kol. 607); Possidiusz, *Vita s. Aug.* 30, 14 (B.A.C., t. 10 s. 361).

renów Afryki rzymskiej, dokładnego opisu całorocznej pracy rolnika czy ogrodnika.³⁰

W dziedzinie praktycznej rzeczą jeszcze bardziej wymowną była akcja podjęta wobec siejących zamieszanie *circumcelliones*. Kościół afrykański włożył wiele wysiłku, by podjęli oni stałą i uczciwą pracę. W tamtejszej sytuacji oznaczało to porzucenie rozboju i powrót do zajęć rolniczych. O takim rozwiązaniu marzył najpierw biskup Optat z Mileve. Jego stanowisko znalazło rozwinięcie i uzasadnienie u św. Augustyna, który widział cały ogrom nieszczęść, jakie na ludność Afryki spadały za sprawą *circumcelliones*. Był to element niespokojny, który w opinii św. Augustyna dopuszczał się podwójnego występku — popełniał pospolite zbrodnie i unikał pożytecznej pracy. Rzecz była dla postronnego obserwatora tym dziwniejsza, że chociaż ci fanatycy religijni rozwijali swą działalność głównie na terenach wiejskich, praca na roli niewiele ich obchodziła.³¹

Św. Augustyn widział rozwiązanie tego trudnego problemu społeczno-religijnego m. in. w nakłonieniu *circumcelliones* do podjęcia zajęć rolniczych. Po konferencji zjednoczeniowej katolików i donatystów w 411 r. wysiłek władz kościelnych i państwowych poszedł także w tym kierunku. W 417 r. biskup Hippony pisał do komesa Bonifacjusza, że prawa cesarskie uwalniają od wspomnianej plagi *fundi, pagi, vici, castella, municipia, civitates*.³² Nie była to jednak zwykła pacyfikacja czy deportacja elementu podejrzanego. Z wielką satysfakcją bowiem pisał św. Augustyn po upływie dalszych 3 lat, że podjęta akcja odnosi sukcesy i *circumcelliones*, porzućwszy swe naganne zajęcia, znowu w duchu dyscypliny oddają się uprawie roli.³³

³⁰ Augustyn, *Ennar. in ps.* 68, 1, 10 (tamże, t. 246 s. 767); 120, 2 (tamże, t. 264 s. 223); 125, 13 (tamże, s. 339); Optat, *C. Parm. V* 7 (CSEL, t. 26 s. 135 n.); *De mirac.* s. Steph. II 3 (PL, t. 41 kol. 849).

³¹ *Quis enim nescit hoc genus hominum in horrendis facinoribus inquietum, ab utilibus operibus otiosum, crudelissimum in mortibus alienis, vilissimum in suis, maxime in agris territans, ab agris vacans.* Augustyn, *C. Gaud.* I 28, 32 (CSEL, t. 53 s. 231). Por. tenże, *Ep.* 43 8, 24 (B.A.C., t. 69 s. 245); 44, 4, 9 (tamże, s. 257); 55, 16, 29 (tamże, s. 339 n.); 93, 1, 1—2 (tamże, s. 542—545); 185, 2, 11—3, 13 (tamże, t. 99a s. 93); tenże, *C. ep. Parm.* II 3, 6 (PL, t. 43 kol. 53); Possidiusz, *Vita s. Aug.* 10 (B.A.C., t. 10 s. 316 n.); Optat, *C. Parm.* II 18 (CSEL, t. 26 s. 53); III 4 (tamże, s. 81 n.).

³² Augustyn, *Ep.* 185, 8, 33, (B.A.C., t. 99a s. 479 n.).

³³ *Iam tenentur ordine disciplinae colendisque agris amisso circumcellionum et opere et nomine deserviunt.* Tenże, *C. Gaud.* I 29, 33 (CSEL, t. 53 s. 231).

Praca zatem, a zwłaszcza praca na roli, stała się dla chrześcijan afrykańskich narzędziem i drogą do przywrócenia pokoju w Kościele i państwie. Nie oznacza to, że zabiegający o ten pokój przywódcy kościelni nie widzieli całego ogromu krzywdy społecznej, występującej także w sektorze rolnym. O ich działalności w tej dziedzinie świadczy interwencja św. Augustyna w obronie kolonów z majątków Romulusa.³⁴ Problem ten wychodzi jednak poza granice zakreślone podjętym tematem.

III. OBECNOŚĆ CHRZEŚCIJAN W RZEMIOSŁE

Tertulian utrzymywał, że za jego czasów można było spotkać chrześcijan zarówno na forum miejskim jak i w miejskich zaułkach. Wśród biednej ludności miejskiej było ich najwięcej. Chociaż na zebraniach kultowych zasiadali obok siebie patrycjusze i rzemieślnicy, to w Kościele afrykańskim przeważali raczej ci ostatni.³⁵ Tertulian podał wiele przykładów zaczerpniętych z różnych rzemioł, ale nie odnosił ich wprost do konkretnych chrześcijan. Mówił np., że u chrześcijan posiada Boga pierwszy lepszy rzemieślnik. Wiódł też nieustanne spory z cieślami i budowniczymi, oraz z malarzami, rzeźbiarzami, złotnikami i innymi jeszcze przedstawicielami rzemiosła. Tematem tych sporów była teza, że nie można pogodzić pracy na rzecz świątyń pogańskich z wyznawaniem chrześcijaństwa. Oznacza to, że rzemieślnicy rzeczywiście występowali na przełomie II i III w. w szeregach chrześcijan afrykańskich.³⁶

Wspomniane polemiki Tertuliana naprowadzają najpierw na grupę zajęć związanych z budownictwem. Chodziło nie tylko o zwykłych cieśli, murarzy czy nawet architektów, ale także o zajęcia towarzyszące, jak malarstwo, rzeźbiarstwo, złotnictwo itp. Malarzem takiego pokroju był np. Hermogenes z Kartaginy, który siebie samego zaliczał do gnostyków, a z którego Tertulian żartował, że jeśli tak maluje jak filozofuje, to marny

³⁴ Tenże, *Ep.* 247, 1—3 (B.A.C., t. 99b s. 433 nn.).

³⁵ Tertulian, *Apol.* 39, 14—21 (CSEL, t. 69 s. 94 n.); Minucjusz Feliks, *Oct.* 16, 5 (tamże, t. 2 s. 20 n.); 31, 6 (tamże, s. 45). Por. A. Harnack, *Die Mission und Ausbreitung des Christentums in den ersten drei Jahrhunderten*, Leipzig 1924 s. 562 n.

³⁶ Tertulian, *Apol.* 12, 3—5 (CSEL, t. 69 s. 34); 46, 7—9 (tamże, s. 107); tenże, *Ad nationes* I 12 (tamże, t. 20 s. 81 nn.); tenże, *De idol.* 8, 1—4 (tamże, s. 36 n.); Minucjusz Feliks, *Oct.* 16, 5—6 (tamże, t. 2 s. 20 n.); 23, 1 (tamże, s. 32).

z niego malarz.³⁷ W pewnym związku z budownictwem pozostawało kopalnictwo i metalurgia. Tertulian czynił aluzje do pracy swych współbraci w wierze, skazanych *ad metalla*, gdzie wydobywano rudy metali i marmur.³⁸ Św. Cyprian utrzymywał żywy kontakt z chrześcijanami pracującymi w kopalniach koło Sigus i Bagai. Więźniowie podzieleni na grupy wydobywali tam prawdopodobnie miedź, srebro i złoto. Byli wśród nich biskupi, prezbiterzy i diakoni, a także laicy, między którymi znajdowały się dorosłe dziewczęta i dzieci.³⁹ Przymusowa praca w kopalniach praktykowana była także w IV—V w., ale chrześcijanie trafiali tam raczej za przestępstwa pospolite, a nie za przekonania religijne. W kamieniołomach koło Simitus zachowała się inskrypcja, prawdopodobnie z IV w., która zawiera motywy chrystogramu. Wydaje się, że pochodzi ona od pracującego tam chrześcijanina.⁴⁰

Przy rekrutacji do pracy przymusowej w kopalniach nie liczonego się specjalnie ze sprawą kwalifikacji zawodowych. Po wydobyciu jednak materiału na powierzchnię ziemi musieli nim się zająć rzemieślnicy z prawdziwego zdarzenia. Epigrafia dostarcza dowodów na to, że chrześcijanie pracowali w Afryce przy transporcie marmuru (*marmorarius*) i jego obróbce (*lapidarius*). Jedną z inskrypcji mówi o zakładzie, gdzie chrześcijanie wykonywali napisy na kamieniu, głównie dla celów pogrzebowych. Zdaje się to potwierdzać przesłuchanie w Cyrcie, które miało miejsce 19 V 303 r. Wystąpiło tam m. in. dwóch robotników, z których jeden użył wobec siebie określenia *fossor*, ale drugi określił się jako *artifex*, co mogłoby wskazywać na wykonywanie prac rzemieślniczych na cmentarzu.⁴¹

³⁷ Tertulian, *Adv. Hermog.* 1 (PL, t. 2 kol. 221); 2, 1 (tamże, kol. 222); 36 (tamże, kol. 255); 45 (tamże, kol. 264); tenże, *De monog.* 16 (tamże, kol. 1001). Por. J. Sajdak, *Kwintus Septimiusz Florens Tertulian, czasy życia, dzieła*, Poznań 1949 s. 158 n.

³⁸ Tertulian, *De cultu femin.* I 5 (CSEL, t. 70 s. 65 n.).

³⁹ Cyprian, *Ep.* 76, 6, 2 (B.A.C., t. 241 s. 730 n.). Por. H. Leclercq, *Ad metalla*. W: DACL, t. 1 kol. 467—470. Trudno przypuścić, by św. Cyprianowi chodziło o kopalnie żelaza w Siga, przy ujściu rzeki Tafna w Mauretanii. (Por. H. Leclercq, *Mines*. W: DACL, t. 11 kol. 1222 n.). Wyznawca Lucjan pisał, że więzień—chrześcijanin imieniem Bassus zginął w kamieniołomach. Cyprian, *Ep.* 22, 2, 1—2 (B.A.C., t. 241 s. 433 n.).

⁴⁰ Por. Tertulian, *Apol.* 44, 3 (CSEL, t. 69 s. 103); Augustyn, *Serm.* 125, 5 (PL, t. 38 kol. 693); tenże, *De Trinit.* III 8, 13 (B.A.C., t. 39 s. 241 nn.). Por. H. Leclercq, *Ad metalla*, art. cyt., kol. 467—470.

⁴¹ *Gesta apud Zenoph.* (CSEL, t. 26 s. 193). Por. H. Leclercq, *Fossoyeurs*. W: DACL, t. 5 kol. 2072; *Lapidides*, tamże, t. 8 kol. 1335;

Za czasów św. Augustyna udział chrześcijan w rzemiośle budowlanym, metalurgicznym i artystycznym był znaczny. Świadczą o tym stosowane przez biskupa Hippony zrozumiałe przykłady, wzięte z życia i pracy m. in. architektów, cieśli, złotników czy nawet budowniczych okrętów. Św. Augustyn mówił też dużo o pracy kowali. Opowiadał np., że w pobliżu Hippony żył kowal imieniem Curma, o którego zgonie usłyszał w zachwyceniu chory dekurion, zwany także Curma.⁴² Ponieważ Afryka IV w. była ciągle wielkim placem budowy, biskup Hippony mówił o rosnących na jego oczach, wykładanych marmurami pałacach bogaczy. Wspominał także o wystawnych grobowcach i sarkofagach, jakie owi bogacze polecali sobie przygotowywać.⁴³ Jest rzeczą oczywistą, że realizacja takich zamówień wymagała pracy całej armii odpowiednich rzemieślników i artystów, między którymi nie mogło brakować chrześcijan.

Obecność chrześcijan w tych gałęziach rzemiosła, które wytwarzają artykuły codziennego użytku, jak naczynia, ubrania czy buty, datuje się przynajmniej od czasów Tertuliana. Po upływie połowy wieku św. Cyprian wspominał ogólnie krawców, sukienników i garncarzy. Jego duchowni pisali wiosną 251 r., że usunięto ze wspólnoty wierzących krawcową (*sarcinatrix*) i rogożnika (*budinarius*) za ich powiązania ze schizmatykami w Kartaginie.⁴⁴ Wśród 7 lektorów zatrzymanych w 303 r. w Cyrcie znajdował się także krawiec imieniem Feliks. Niedługo po tych wydarzeniach sukiennik Wiktor ofiarował od siebie sumę 20 oboli (*folles*), by tylko zostać prezbiterem.⁴⁵ Św. Augustyn wspominał często rzemieślników pracujących dla zaspokojenia codziennych potrzeb ludności, a specjalnie chętnie mówił o sukiennikach i szewcach.⁴⁶

F. Stopniak, *Zabytki cmentarne jako dokumentacja do życia zawodowego chrześcijan w starożytności*, ABMK 22 (1971) s. 170—174.

⁴² Augustyn, *Enarr. in ps.* 30 II 2, 6 (B.A.C., t. 235 s. 354); 36 I 2 (tamże, s. 579); 45, 3 (tamże, t. 246 s. 104 n.); 134, 23 (tamże, t. 264 s. 513); 148, 12 (tamże, s. 893); tenże, *Serm.* 62, 7, 12 (PL, t. 38 kol. 420); *De mirac. s. Steph.* I 11 (tamże, t. 41 kol. 839).

⁴³ Tenże, *Enarr. in ps.* 48 I 15 (B.A.C., t. 246 s. 180); tenże, *Serm.* 102, 1, 2 (PL, t. 38 kol. 611).

⁴⁴ Cyprian, *Ep.* 17, 3, 1 (B.A.C., t. 241 s. 421); 42 (tamże, s. 488); 54, 3, 1 (tamże, s. 519); 55, 25, 2 (tamże, s. 540).

⁴⁵ *Gesta apud Zenoph.* (CSEL, t. 26 s. 188 n.).

⁴⁶ Augustyn, *Enarr. in ps.* 70 I 17 (B.A.C., t. 246 s. 841); 132, 9 (tamże, t. 264 s. 474). Por. M. Getty, *The life of the North Africans as revealed in the Sermons of saint Augustine*, Washington 1931 s. 1—31.

W związku z powyższym trzeba osobno wspomnieć rzemiosło uprawiane w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb własnych. Św. Cyprian czynił aluzje do chrześcijan-inkwilińów. Mogło tu chodzić m. in. o rzemieślników zatrudnionych w wielkich majątkach, którzy nastawieni byli wyłącznie na zaspokojenie potrzeb miejscowych. Tego rodzaju rzemieślnicy pracowali w IV—V w. w majątkach Melanii Młodszej koło Tagasty.⁴⁷ Natomiast drobne rzemiosło domowe reprezentowały przede wszystkim kobiety, które obrabiały len i wełnę na odzież dla domowników. Wiele przykładów dostarcza św. Augustyn. Np. starzec Florencjusz z Hippony utrzymywał się z łatania odzieży, ale sam nie miał dla siebie płaszcza. Modlił się więc o tyle pieniędzy, by mógł kupić wełny, z której żona mogłaby mu zrobić przyodziewek.⁴⁸ Sam św. Augustyn otrzymał w późnym wieku tunikę od siostry przedwcześnie zmarłego diakona z Kartaginy. Wykonała ona tunikę własnoręcznie z myślą o żyjącym jeszcze bracie, ale po jego śmierci przekazała swe dzieło biskupowi Hippony.⁴⁹ Wreszcie godny odnotowania jest fakt, że pośród różnego rodzaju rzemieślników rekrutowało się wielu mnichów afrykańskich.

IV. KOŚCIELNA OCENA PRACY RZEMIEŚLNICZEJ

Rzemiosło starożytne było tą dziedziną życia i pracy, gdzie bodaj najłatwiej dawały się zauważyć owoce ludzkiej myśli w postaci odkryć i wynalazków. Arnobiusz z podziwem mówił o inteligencji ludzkiej, która się przejawia m. in. poprzez różne rodzaje rzemiosł. Stwierdzał, że w całej naturze tylko człowiek umie wytwarzać ubrania, sprzęty domowe, broń i okręty. Ta umiejętność zrodziła się z wymogów życia i nie przyszła łatwo. Została zdobyta w procesie dziejowym, który trwał całe wieki. Nie przyszła zatem z niebios, bo poszczególne ludy posiadają ją w różnym stopniu i przez to właśnie znajdują się na różnych szczeblach rozwoju. Arnobiusz podkreślał, że tylko konieczność, narzucona przez warunki ziemskiego by-

⁴⁷ Cyprian, *Ep.* 55, 13, 2 (B.A.C., t. 241 s. 529). Por. G. Diligien-ski, *Siewiernaja Afrika*, dz. cyt., s. 38.

⁴⁸ Augustyn, *De civ. Dei* XXII 8, 9 (B.A.C., t. 172 s. 713 n.).

⁴⁹ Tenże, *Ep.* 263, 1—4 (tamże, t. 99b s. 474—478); 147, 23 (tamże, t. 99a s. 63 n.); tenże, *Serm.* 37, 5, 6 (PL, t. 38 kol. 224); 37, 9, 13 (tamże, kol. 227).

towania, stała się matką rzemiosł i sztuk.⁵⁰ Z wywodów chrześcijańskiego poety przebijał zachwyt nad możliwościami i dokonaniem ludzkiego ducha i człowieczej ręki. Św. Augustyn podzielał ten zachwyt. Ponieważ zaś dobre rzeczy zdobywa się z trudem, polecał swym wiernym szanować pracę i jej rezultaty. Zburzyć bowiem dom może każdy głupiec, ale nie każdy człowiek umie go zbudować.⁵¹

Ta ostatnia wypowiedź nasuwa myśl o trudzie, towarzyszącym pracy rzemieślniczej. Stosunkowo dużo wiadomo na ten temat o chrześcijanach skazanych *ad metalla*. Praca w kopalnictwie starożytnym była ciężka, a nawet zabójcza. Z powodu braku siły roboczej kierowano tam skazańców, między którymi bywali także chrześcijanie. Jak powiada Tertulian, pracowali oni w miejscach, gdzie metal czy szlachetny kamień wydobywano za cenę mąk, bólu i hańby ludzkiej.⁵² W liście do chrześcijan zatrudnionych w kopalniach koło Sigus św. Cyprian stwierdzał, że po ciężkiej pracy nie dostają oni dość chleba, marzną z powodu braku odzieży, nie zażywają kąpieli i nie mają dobrego pośłania. Po przejściu z kopalni do więzienia tłoczą się razem w ciasnych i dusznych pomieszczeniach, gdzie ich spędzano bez względu na godność, płeć i wiek. Sami skazańcy, pracujący koło Bagai, donosili biskupowi, że pokrzepił ich swym listem, uwolnił skute łańcuchami nogi i rozjaśnił ciemności więzienia.⁵³

Praca chrześcijan w kopalniach odbywała się rzeczywiście w niezwykłych warunkach, a jej ciężar był nieraz potęgowany w sposób zamierzony i sztuczny. Stąd w umysłach chrześcijan pozostających na wolności rodził się ponury obraz męczarni braci, co rzutowało na ocenę niektórych spraw życia codzien-

⁵⁰ Arnobiusz, *Adv. nationes* II 17—19. (CSEL, t. 4 s. 61—64); II 40 (tamże, s. 80); II 66 (tamże, s. 101 n.); IV 16 (tamże, s. 153 n.).

⁵¹ Augustyn, *De civ. Dei* XXII 24, 3 (B.A.C., t. 172 s. 755 n.); tenże, *Enarr. in ps.* 51, 7 (tamże, t. 246 s. 280). Tertulian nie miał wyrobionego poglądu na sprawę pochodzenia sztuk i rzemiosł. Głosił, chociaż z pewną rezerwą, że to upadli aniołowie ujawnili ludziom tajemnice działania ziół, wskazali złoża rzadkich minerałów i nauczyli ich obróbki. Innym razem utrzymywał, że umiejętność tkania szat, farbowania wełny i obróbki złota pochodzi od Boga. *De cultu femin.* I 2—3 (CSEL, t. 70 s. 60—64); II 10 (tamże, s. 87 nn.). Zresztą Tertulian, pozostawał w tej kwestii pod wpływem apokryficznej I księgi Henocha, której św. Augustyn nie traktował już jako natchnionej.

⁵² Tertulian, *De cultu femin.* I 5 (tamże, s. 65 n.). Por. S. Mrozek, *Siła robocza w kopalniach rzymskich w okresie pryncypatu*, *Meander* 20 (1965) s. 174—179.

⁵³ Cyprian, *Ep.* 76, 2, 4—5 (B.A.C., t. 241 s. 728); 76, 6, 2 (tamże, s. 730 n.); 77, 3, 1 (tamże, s. 733).

nego, powiązanych z rzemiosłem. Kiedy więc pewne chrześcijanki poszukiwały wyrobów ze złota czy srebra, nakładały chętnie perły i przywdziewały bogate stroje, wywoływało to u pisarzy takich jak Tertulian odruchy sprzeciwu. Zapatrzonym w przedmioty zbytku chrześcijankom ascetyczny adwokat z Kartaginy cierpliwie perswadował, że gdyby wiedziały, jaka cena potu i krwi okupiła te przedmioty, na pewno tak bardzo by ich nie pragnęły. Złoto i srebro jako podstawowe elementy światowego stroju to tylko lepszy rodzaj ziemi. Ziemia ta wydobyta została morderczą pracą i przetopiona w warsztatach śmierci. Metale szlachetne są dla jednych chrześcijan przyczyną męki, kary i hańby, podczas gdy dla innych stają się ozdobą, rozkoszą i tytułem do chwały. Na zarzut, że podobną drogą otrzymuje się żelazo, miedź i inne metale codziennego użytku, Tertulian odpowiadał, iż na codzień są one potrzebniejsze niż złoto i srebro. Podobnie ma się sprawa ze szlachetnymi kamieniami, które pochodzą z ziemi, lecz nikt z nich nie buduje fundamentów, ścian, sufitów i dachów w domostwach. Wartość tych wszystkich materiałów polega tylko na rzadkości ich występowania w granicach imperium, bo u niektórych barbarzyńców nawet kajdany są podobno robione ze złota.⁵⁴

Najbardziej dojrzałą ocenę rzemiosła dał św. Augustyn. Jego napomnienia skierowane do mnichów w Kartaginie miały wydzwięk polemiczny, ale były dalekie od jednostronnej argumentacji Tertuliana. Stawiał jako przykład postępowanie św. Pawła, który dla zdobycia środków do życia pracował fizycznie. Wykonywał zatem wszystko, co dla ludzi jest pożyteczne, nie unikając prac rzemieślniczych. Nie mógł zresztą postępować inaczej, skoro pasterzami byli patriarchowie St. Testamentu, szewcami — pogańscy filozofowie, a cieślą był opiekun Maryi oraz Jezusa. Wszystkie zajęcia rzemieślnicze są dobre, o ile są wykonywane w czystości serca.⁵⁵

Dla biskupa Hippony czystość serca narażona była na niebezpieczeństwo wtedy, gdy zagrożenie dotyczyło wiary i dobrych obyczajów. Zagrożenie wiary pochodziło przede wszystkim ze strony ideologii pogańskiej oraz kultu pogańskiego. Najbardziej pospolitą okazją ku temu mogła być praca rzemieślników-chrześcijan na rzecz świątyń pogańskich. Jeżeli sprawa była aktualna za czasów Tertuliana i Arnobiusza, to nie prze-

⁵⁴ Tertulian, *De cultu femin.* I 4—9 (CSEL, t. 70 s. 64—71); II 7—8 (tamże, s. 82 nn.).

⁵⁵ Augustyn, *De opere monach.* 13, 14 (B.A.C., t. 121 s. 643 n.).

stała być taką i za czasów św. Augustyna.⁵⁶ Odpowiednie wskazówki życiowe podawał w takiej sytuacji już Tertulian. Według jego recepty żyjący z pracy przy budowie świątyn lub z wytwarzania posągów pogańskich bóstw rzemieślnicy-chrześcijańscy nie muszą z takich zajęć zrezygnować. Wytwórca idoli zaciąga bowiem poważniejszą winę niż sam pogański kapłan, a ręce będące matką idola nie mogą dotykać Ciała Pańskiego.⁵⁷

Zagrożenie dla czystości serca chrześcijańskiego mogło też pochodzić ze zgorszenia, a jeszcze częściej z pogoni za wygodą i przyjemnością życiową. Laktancjusz wyróżniał trzy cele, którymi powodują się ludzie, podejmując pracę w rzemiośle, a mianowicie zdobycie środków na własne utrzymanie, a następnie przyjemność i sławę. Św. Augustyn mówił tylko o potrzebach i przyjemnościach człowieka.⁵⁸ Oba dobrze rozumieli, że problem zdobycia środków do życia był pierwszoplanowy wśród chrześcijan pochodzących z najniższych warstw ludności, a więc wśród wieśniaków, wolnej biedoty i właśnie w kręgach rzemieślniczych. Wyroby konieczne do normalnego życia ludzkiego bez wahania aprobowali, ale trudno im było uznać wszystko za potrzebne i konieczne. Przykłady wzięte z dziedziny budownictwa nie nastęrczały większych oporów. Ludzie potrzebowali mieszkań i należało je budować. Jednak człowiek nie poprzestał na mieszkaniach i budował np. amfiteatry, gdzie zadawano śmierć wyłącznie dla przyjemności tłumu, a dzikie zwierzęta pożerały na arenie ludzi i siebie. Budowa takich i im podobnych obiektów nie była zatem ani potrzebna, ani konieczna.⁵⁹

Sprawa ta miała jeszcze inny, głęboko społeczny aspekt. Laktancjusz oburzał się np. na Dioklecjana, że opętany manią budowania miał na uwadze jedynie zaspokojenie zachcianek własnych i swojej rodziny. Tymczasem ciężar tych inwestycji spadał na barki prostego ludu, który musiał dostarczać wszystkich środków, nie pomijając podwód, robotników

⁵⁶ *Principale crimen generis humani, summus saeculi reatus, tota causa iudicii idololatria.* Tertulian, *De idol.* 1, 1 (CSEL, t. 20 s. 30). Por. tenże, dz. cyt. 3—5 (tamże, s. 32—35); 13, 1 (tamże, s. 44); Arnobiusz, *Adv. nationes* VI 18 (tamże, t. 4 s. 230); IV 13—14 (tamże, s. 150 nn.); Augustyn, *Ep.* 50 (B.A.C., t. 69 s. 282 n.).

⁵⁷ Tertulian, *De idol.* 7 (CSEL, t. 20 s. 36).

⁵⁸ Laktancjusz, *Div. inst.* III 8 (PL, t. 6 kol. 368); III 25 (tamże, kol. 430). Por. Augustyn, *De civ. Dei* XXII 24, 3 (B.A.C., t. 172 s. 755 n.).

⁵⁹ Por. Tertulian, *De spect.* 2, 1—2 (CSEL, t. 20 s. 2); Arnobiusz, *Adv. nationes* II 41—42 (tamże, t. 4 s. 81 n.).

fizycznych i wykwalifikowanych rzemieślników. Wprawdzie to wszystko działo się przeważnie na Wschodzie, ale i Zachód musiał odczuwać ciężar inwestycji budowlanych, podejmowanych masowo przez Dioklecjana.⁶⁰

Tertulian, Arnobiusz czy nawet Laktancjusz nie reprezentowali oficjalnego stanowiska Kościoła, ale poglądy ich zbiegały się z zapatrywaniem św. Augustyna, który był niejako urzędowym przedstawicielem Kościoła afrykańskiego. W świetle jego nauki można twierdzić, że Kościół afrykański uznawał rzemiosło za konieczną dziedzinę życia i pracy, o ile rzeczywiście służyło potrzebom człowieka.

Teoretyczna aprobata dla rzemiosła nie pozostawała bez wpływu na codzienne życie Kościoła afrykańskiego. Pisarze i mówcy kościelni chętnie posługiwali się terminologią zaczerpniętą z terenu rzemiosła. Tertulian porównywał Boga stwarzającego świat do garncarza. Bóg — Stwórca w jego ujęciu to przede wszystkim *maximus artifex*. Analogicznie postępował Minucjusz Feliks, gdy Boga-Stwórcę nazywał artystą i budowniczym wszechświata. Nawiązał do tych motywów Laktancjusz, używając terminów w rodzaju *Deus artifex*, *peritus architectus* itd. Także św. Augustyn nazywał Boga architektem świata. Doskonałość stwórczego działania Bożego tłumaczył najchętniej przez porównanie do czynności biegłego cieśli, który tak długo obrabia drewno, aż mu nada zaplanowaną z góry postać. Biskup Hippony korzystał też z porównań zaczerpniętych z pracy złotników, garncarzy i innych rzemieślników. Wzorem ewangelii odwoływał się często do przykładu mądrego budowniczego. Teksty św. Augustyna zawierają takie mnóstwo szczegółów, zapożyczonych dla celów teologicznych oraz moralizatorskich z różnych dziedzin rzemiosła, że pozwalają odtworzyć etapy wykonywanych prac. Można np. prześledzić poszczególne etapy budowy domu — od momentu, kiedy robotnicy stawiają pytanie o jego lokalizację aż po chwilę oddania obiektu do użytku.⁶¹ W tym samym duchu św. Augustyn określał lud Boży jako *aedificium Dei*, które Bóg buduje i zamieszkuje. Także do pracowników ewangelii stosował

⁶⁰ Laktancjusz, *De mort. persec.* 7 (PL, t. 7 kol. 205).

⁶¹ Tertulian, *Adv. Marcionem* I 13—14 (tamże, t. 2 kol. 286 n.); II 2 (tamże, kol. 312); tenże, *Apol.* 47, 7 (CSEL, t. 69 s. 111); Minucjusz Feliks, *Oct.* 17—18 (tamże, t. 2 s. 21—24); 32, 1 (tamże, s. 45); 34, 4 (tamże, s. 48); Laktancjusz, *De opif. Dei* 2, 1 (PL, t. 7 kol. 14); 6, 5—6 (tamże, kol. 28); 8, 8 (tamże, kol. 36); 10, 1 (tamże, kol. 40); 11, 2 (tamże, kol. 48); tenże, *Div. inst.* II 2 (tamże, t. 6 kol. 261); II 5 (tamże, kol. 279); II 9 (tamże, kol. 296—299); Augustyn, *Ep.* 140,

terminy wzięte z rzemiosła. Zabiegi zaś o przywrócenie jedności Kościoła afrykańskiego podzielonego na katolicyzm i donatyzm porównywał do pracy krawca, który podartemu ubraniu przywraca dawny stan.⁶²

Uznanie Kościoła dla rzemiosła łączyło się z troską o to, aby jego członkowie nie stanowili dla nikogo ciężaru, lecz swoją pracą zarabiali zarówno na utrzymanie własne jak i na wsparcie dla potrzebujących braci. Dobrze pole dla realizacji takich ideałów stanowiło właśnie rzemiosło, jak o tym świadczą np. znane na Wschodzie i na Zachodzie *Didascalia*.⁶³

Powstawała jednak trudność natury praktycznej. Zakaz pracy na rzecz kultu pogańskiego wywoływał opory u rzemieślników-chrześcijan, którzy często argumentowali, że nie widzą dla siebie innych sposobów zdobycia środków do życia. Powoływano się przy tym na postępowanie Mojżesza i na teksty św. Pawła, który polecał utrzymywać się z pracy fizycznej i nie zmieniać zajęć po przyjęciu chrześcijaństwa. Tertulian w odpowiedzi na taką argumentację radził podejmowanie pracy przy budowie domów i budynków publicznych, a nade wszystko zachęcał do drobnych prac rzemieślniczych. Twierdził, że większa ilością wykonanych wyrobów. Zniecierpliwiony adwokat kartagiński dodawał, że nie byłoby całej tej dyskusji, gdyby o wszystkim pomyślano wcześniej, to znaczy w chwili opowiedzenia się po stronie chrześcijaństwa. Teraz jed-

15, 37 (B.A.C., t. 69 s. 1014 n.); 164 tamże, t. 99a s. 277—293); 190, 3, 12 (tamże, t. 99b s. 29); tenże, *Enarr. in ps.* 36 I 2 (tamże, t. 235 s. 579); 93, 23 (tamże, t. 255 s. 469 nn.); 95, 1—13 (tamże, s. 501—516); 98, 12 (tamże, s. 579); 103 I 1 (tamże, s. 711); 118 XXV 3 (tamże, t. 264 s. 158); 120, 14 (tamże, s. 243); 121, 4 (tamże, s. 250); 140, 15 (tamże, s. 655); tenże, *Serm.* 88, 6, 6 (PL, t. 38 kol. 542); tenże, *De Gen. c. Manich.* I 8, 13 (B.A.C., t. 168 s. 308 n.); tenże, *Tract. in Ioan. Ev.* 1, 17 (tamże, t. 139 s. 86 n.); 37, 8 (tamże, t. 165 s. 25 n.); 40, 8 (tamże, s. 58); 42, 10 (tamże, s. 85); tenże, *De musica* I 4, 9 (PL, t. 32 kol. 1088); tenże, *Confess.* XI 23, 29 (B.A.C., t. 11 s. 488.); tenże, *Serm.* 181, 5, 7, (PL, t. 38 kol. 985).

⁶² Tenże, *Enarr. in ps.* 66, 1 (B.A.C., t. 246 s. 674 n.); 41, 7 (tamże, s. 11); 94, 9 (tamże, t. 255 s. 494); 95, 15 (tamże, s. 519); 134, 16 (tamże, t. 264 s. 502); 141, 1 (tamże, s. 671); tenże, *Serm.* 13, 8, 8 (PL, t. 38 kol. 111); tenże, *In ep. Ioan. ad Parth.* 2, 12 (B.A.C., t. 187 s. 227); *Optat. C. Parm.* III 9 (CSEL, t. 26 s. 93 n.).

⁶³ *Didasc.* I 8, 1 (F. X. Funk, *Didascalia et Constitutiones Apostolorum*, t. 1, Paderborn 1905 s. 22); IV 2, 1 (tamże, s. 218 nn.); IV 9, 2 oraz 11, 1 (tamże, s. 230); V 5, 1 (tamże, s. 242). Por. Tertulian, *De cultu femin.* II 13 (CSEL, t. 70 s. 93); tenże, *De exhort. cast.* 12, 1—3 (PL, t. 2 kol. 976).

nak, gdy jest już po decyzji najważniejszej, pozostaje wiara. Jeśli jest ona prawdziwa, to nie zleknie się też głodu.⁶⁴ Ostatecznie więc Tertulianowi chodziło o porzucenie określonej formy wykonywania danego zawodu. Sprawa samego pozostania przy nim nie była raczej kwestionowana.

Z zagadnieniem rzemiosła wiązał się problem zapłaty za wykonaną pracę. Pod tym względem stanowisko Tertuliana, mimo że nie zostało wyrażone wprost, jest godne odnotowania. Odpierając mianowicie zarzut, jakoby Stwórca nakazał Żydom uchodzącym z Egiptu oszukać i okraść swych dotychczasowych panów, Tertulian stwierdził, że należała im się zapłata za tyle lat niewolniczej pracy, której widzialnym efektem była wypalona cegła i powstałe z niej miasta i wioski. W rzeczywistości i to wyrównanie okazało się za małe. Nie można więc mówić o robotnikach, którym należała się zapłata, jakoby byli oszustami, bo w ich postępowaniu chodziło o *mercedis compensationem*. Zresztą i Chrystus w N. Testamencie uznał prawo robotnika do sprawiedliwej zapłaty, a pod miano takich robotników podciągnął nawet woły.⁶⁵ Św. Cyprian podpisywał się pod wywodami Tertuliana, a od siebie dodawał polecenie, oparte na Piśmie św., by najemnikom wypłacać należność bez zwłoki.⁶⁶ Lapidarnie ujął stosunek Kościoła do pracy św. Augustyn, gdy mówił, że Chrystus pociąga do siebie takich, którzy pracują godziwie i pożytecznie.⁶⁷

Prześledzenie postawy Kościoła afrykańskiego wobec pracy w rolnictwie i rzemiośle pozwala wyrobić sobie pogląd na obecność tego Kościoła w ówczesnym świecie. Okazuje się, że chrześcijanie afrykańscy aprobowali istnienie społeczeństwa i państwa. Krytycznie jednak oceniali określony system gospodarczo-społeczny, w którym funkcjonowały specyficzne poglądy na pracę. Odrzucili więc dotychczasowy podział na prace godziwe i niegodziwe, dokonywany według kryteriów wysił-

⁶⁴ Tenże, *De idol.* 5 (CSEL, t. 20 s. 34 n.); (tamże, s. 36 n.); 12 (tamże, s. 43).

⁶⁵ Tenże, *Adv. Marcionem* II 20 (PL, t. 2 kol. 335 n.); IV 24 (tamże, kol. 449). Por. Augustyn, *De diver. quaest.* 53, 2 (PL, t. 40 kol. 36).

⁶⁶ *Mercedem mercenario cito reddendam.* Cyprian, *Testimon.* III 81 (B.A.C., t. 241 s. 103).

⁶⁷ *In artium licitarum et utilium professionibus.* Augustyn, *Tract. in Ioan. Ev.* 52, 11 (tamże, t. 165 s. 226).

ku fizycznego, wysokości zysku czy faktu wykonywania ich przez wolnego lub niewolnika. W miejsce owych kryteriów pogańskich wprowadzili chrześcijańskie kryterium religijnomoralne, gdzie *artes honestae* to prace zgodne z zasadami religii oraz moralności ewangelicznej, podczas gdy *artes sordidae* to zajęcia sprzeczne z tymi zasadami. Było to wręcz rewolucyjne podejście do pracy — jeśli już nie co do samej idei, to na pewno co do zakresu jej realizacji. Nie odwołując się do krwawej rewolucji, która zniosłaby rażące nierówności majątkowe i podział klasowy oraz niewolnictwo, zaczęły jednak wpływać na zmianę warunków gospodarczo-społecznych poprzez stopniowe, ale masowe wprowadzanie w życie nowego pojęcia pracy ludzkiej.

L'attitude de l'Eglise de l'Afrique Romaine II/V siècles envers le travail agricole et artisanal des chrétiens

Résumé

Le sujet concerne au même degré la pratique et la théorie. Il s'agissait premièrement de constater la présence effective des chrétiens dans l'agriculture et l'artisanat et de discerner par la suite, au sein même de l'Eglise chrétienne africaine, les opinions touchant le travail agricole et artisanal.

Dès les débuts de l'existence de l'Eglise sur le terrain africain, donc à partir de la fin du II-e siècle, une partie des chrétiens était liée avec la terre et les travaux agricoles. A la fin du III-e siècle, les chrétiens d'Afrique travaillaient dans l'agriculture, l'arboriculture et l'élevage à l'égal des païens. L'affluence massive des païens dans l'Eglise, notoire au IV/V-e siècle, n'apporta sur le plan de l'agriculture que les changements quantitatifs. Les chrétiens d'Afrique étaient en effet depuis longtemps liés avec la campagne et le travail sur la terre, ne fût-ce que par les esclaves, les colons ou les ouvriers agricoles journaliers appartenant à l'Eglise, ou bien par les propriétaires de petites fermes ou villas.

Les plus éminents représentants des chrétiens africains approuvaient et trouvaient louables les travaux agricoles. La raison essentielle de cette approbation était en rapport avec l'effet économique: la production de la nourriture et de divers objets de l'utilité pratique. Saint-Augustin, en tant que voix officielle de l'Eglise africaine, soulevait un autre aspect du travail agricole et notamment que celui-ci élevait l'esprit vers Dieu. Déchiré par les contradictions, le monde chrétien

d'Afrique romaine se servait du travail agricole comme d'un instrument qui devait rétablir la paix au sein de l'Eglise et l'ordre social dans le pays.

L'analyse des sources a également démontré la présence des chrétiens africains dans les différentes branches de l'artisanat. Là aussi, les origines de cette présence remontent à l'époque de Tertullien pour s'accroître avec les années en même temps qu'augmentait le nombre de fidèles.

Les représentants des chrétiens africains approuvaient le travail artisanal et témoignaient leur admiration aux inventions de l'esprit humain et aux oeuvres de la main humaine. Dans de vastes milieux chrétiens, le travail artisanal jouissait de l'estime générale. L'approbation n'était pas toutefois inconditionnelle que dans le cas du travail agricole. Les objections naissaient dès qu'il s'agissait d'un travail au profit du culte païen ou des objets de luxe. Saint-Augustin recommandait aux artisans chrétiens de respecter le principe de bon droit dans les commandes qu'ils acceptaient et d'avoir en vue l'utilité des fruits de leur travail.

Les préjugés de classe ne tenaient aucun rôle dans les opinions des chrétiens africains des II-V-e siècles concernant le travail dans l'agriculture ou l'artisanat. L'héritage de la culture et des moeurs classiques faisait mépriser le travail physique dont on chargeait les esclaves; l'Eglise chrétienne, elle, s'efforçait à éliminer une telle façon de voir les choses en appliquant uniquement, dans l'appréciation du travail humain, des critères religieux et moraux. La pratique ne suivait pas immédiatement la théorie, cependant une nouvelle attitude — particulièrement par rapport aux peines du travail physique — devenait de plus en plus générale.

J. Śrutwa